

# Dariusz Milewski

---

## Polskie oczekiwania i polityka wobec obsady tronu mołdawskiego w okresie pochocimskim 1621-1624

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 20, 99-108

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

DARIUSZ MILEWSKI  
WNHiS UKSW, Warszawa

## **POLSKIE OCZEKIWANIA I POLITYKA WOBEC OBSADY TRONU MOŁDAWSKIEGO W OKRESIE POCHOCIMSKIM 1621-1624**

Mołdawia w epoce późnośredniowiecznej i nowożytnej, będąc ściśle powiązana gospodarczo z Rusią Czerwoną, stała się naturalnym – chciałoby się rzec – obiektem zainteresowania Polski, odkąd ta za panowania Kazimierza Wielkiego zawładnęła Rusią. Królestwo Polskie dość skutecznie w XV w. konkurowało o wpływy w Mołdawii z Węgrami, również zainteresowanymi uzyskaniem dostępu do portów czarnomorskich<sup>1</sup>. Niestety, wzajemne zwalczanie się obu państw chrześcijańskich ułatwiło ekspansję Turkom Osmańskim, którzy po rozgromieniu Węgier w 1526 r., w następnych latach wyrugowali również polskie wpływy z Mołdawii. Wyłączność w zwierzchnictwie nad Mołdawią zagwarantowali sobie Turcy w traktacie pokojowym z Polską w 1533 r.<sup>2</sup>, a następnie potwierdzili swoją supremację, pokonując i detronizując w 1538 r. niepokornego hospodara Piotra IV Raresza. Narzucony wówczas Mołdawii układ pokojowy poddawał ją pod ściśle zwierzchnictwo sułtana<sup>3</sup>. W następnych latach Polska próbowała różnymi sposobami podważyć pozycję Osmanów w Mołdawii, stawiając przede wszystkim na wypromowanie i popieranie przychylnych sobie gospodarów – w pierwszym rzędzie należy tu wymienić Aleksandra IV Lăpușneanu i jego syna, Bogdana IV (obaj panowali z przerwami między 1552 a 1572 r.)<sup>4</sup>. Dopiero jednak interwencja zbrojna Jana Zamoyskiego, przeprowadzona w 1595 r. w sprzyjających okolicznościach wojny habsbursko-osmańskiej, doprowadziła do rzeczywistej restytucji wpływów polskich w Mołdawii. Na tronie w Jassach zasiadł Jeremi Mohyła, polski indygen i klient Jana Zamoyskiego. Polska dyplomacja w kolejnych układach z Tatarami (1595) i Turkami (1598) wymogła nie tylko uznanie własnego kandydata, ale i przyznanie jego rodzinie praw dziedzicznych do Mołdawii. Nie udało się co prawda wymóc na Osmanach zrzeczenia się roszczeń do Mołdawii na rzecz Polski, jednak zagwarantowano udział króla polskiego w no-

<sup>1</sup> I. Czamańska, *Mołdawia i Wołoszczyzna wobec Polski, Węgier i Turcji w XIV i XV wieku*, Poznań 1996, s. 58-82, 104-123.

<sup>2</sup> 'Ahdname sułtana Sulejmana I dla króla Zygmunta I, Stambuł, 18-26 I 1533 r., w: *Ottoman-Polish Diplomatic Relations (15<sup>th</sup>-18<sup>th</sup> Century). An Annotated Edition of Ahdnames and Other Documents*, wyd. D. Kołodziejczyk, Leiden-Boston-Köln 2000 (dalej: D. Kołodziejczyk, *Ottoman-Polish Diplomatic Relations...*), nr 13, s. 230-231.

<sup>3</sup> *Legământul Moldovei cu Poarta Otomană*, w: *Istoria Românilor. Epoca medievală. Crestomație*, wyd. I. Eremia, I. Gumenăi, Chișinău 2000, nr 7, s. 123-124.

<sup>4</sup> Szerzej na ten temat zob. B. Szutkiewicz, *Polska a Mołdawia w latach 1551-1572*, „Białostockie teki historyczne”, 2009, t. 7, s. 12-23 i D. Milewski, *Mołdawia w orbicie wpływów polskich (1552-1572)*, w: *Spotkania polsko-mołdawskie. Księga poświęcona pamięci Profesora Janusza Solaka*, red. M. Kosienkowski, Lublin 2013, s. 45-55.

minacji hospodara. Sami władcy mołdawscy zaś potwierdzali polską zwierzchność poprzez wpłacanie – co prawda nieregularnie – różnych sum do skarbu koronnego<sup>5</sup>.

Ta dogodna dla Rzeczypospolitej sytuacja została zaprzeczona wskutek waśni domowych w rodzie Mozyłów i niefortunnych interwencji polskich w latach 1612 i 1615-1616. Osmanowie, mając po zawarciu z Habsburgami w 1606 r. pokoju w Zsitvatorök większą swobodę działania, postanowili przywrócić pełną kontrolę nad Mołdawią. Wykorzystali zatem wystąpienie zbrojne Konstantego Mohyły na Wołoszczyźnie przeciw popieranemu przez Stambuł Radu Mihonii (1611) i jeszcze w tym samym roku pozbawili propolskiego hospodara tronu w Jassach<sup>6</sup>. Tron mołdawski opanował wrogi Polsce Stefan Tomża II. Próba przywrócenia władzy Konstantemu w 1612 r., podjęta przez Stefana Potockiego za zgodą króla polskiego, zakończyła się klęską pod Sasowym Rogiem<sup>7</sup>. W 1615 r. książęta Samuel Korecki i Michał Wiśniowiecki zdołali przegnać Tomżę i osadzić na tronie mołdawskim Aleksandra Mohyłę, ale wobec silnej kontrofensywy osmańskiej w 1616 r. nie udało się go utrzymać. Przegrana bitwa pod Drăgșani w sierpniu 1616 r. zakończyła krótkie rządy Aleksandra Mohyły w Mołdawii<sup>8</sup>. Co ciekawe jednak, polskie wysiłki odniosły przynajmniej ten skutek, że Turcy zrezygnowali z przywrócenia tronu znenawidzonemu w Rzeczypospolitej Stefanowi Tomży, a oddali go Radu Mihonii<sup>9</sup>. Niemniej, w zawartym rok później pod Buszą układzie między Stanisławem Żółkiewskim, hetmanem polnym koronnym, a wodzem osmańskim Iskenderem paszą, strona polska pod groźbą wojny z Turcją musiała wyrzec się wpływów, uzyskanych w Mołdawii wskutek interwencji Jana Zamoyskiego<sup>10</sup>.

Wycofanie się Polski z wpływów w Mołdawii było oczywiście skutkiem zaangażowania się w długotrwałą i wyczerpującą ekonomicznie wojnę z Moskwą (1609-1618). Nic dziwnego zatem, że kiedy tylko zaistniały odpowiednie warunki, Polacy pokusili się o odbicie Mołdawii. Doszło do tego w 1620 r., kiedy to hetman Stanisław Żółkiewski wkroczył z wojskiem koronnym do Mołdawii, idąc z pomocą zbuntowanemu przeciw Osmanom gospodarowi Gasparowi Grazzianiemu (1619-1620). Niestety, próba powtórzenia scenariusza i sukcesu Jana Zamoyskiego sprzed ćwierć wieku zakończyła się niepowodzeniem. Wojska polskie doznały porażki pod Cecorą, a następnie zostały rozgromione w czasie odwrotu do

<sup>5</sup> Polski dokument porozumienia pod Cecorą, 22 X 1595 r., w: D. Kołodziejczyk, *Ottoman-Polish Diplomatic Relations...*, nr 26, s. 300-301 i 'Ahdname sultana Mehmeda III dla króla Zygmunta III, Stambuł, 4 VIII 1598 r., tamże, nr 28, s. 322; C.A. Bobicescu, *Unia, inkorporacja czy lenno? Kilka uwag o stosunkach Mołdawii z Rzeczpospolitą podczas panowania Jeremiego Mohyły (1595-1606)*, w: *Rzeczpospolita w XVI-XVIII wieku. Państwo czy wspólnota?*, red. B. Dyaś, P. Hanczewski, T. Kempa, Toruń 2007, s. 219-239 i D. Milewski, *Między patronatem a współpracą – relacje Jana Zamoyskiego i hospodara mołdawskiego Jeremiego Mohyły (1595-1605)*, „Wieki Stare i Nowe”, 2012, tom specjalny, s. 11-31.

<sup>6</sup> V. Constantinov, *Działania wojenne w państwach rumuńskich w 1611 roku i ich konsekwencje dla ówczesnych stosunków polsko-tureckich*, „Studia Historyczno-Wojskowe”, 2006, t. 1, s. 49-56.

<sup>7</sup> M. Costin, *Latopis ziemi mołdawskiej*, w: idem, *Latopis ziemi mołdawskiej i inne utwory historyczne*, wyd. I. Czamańska, Poznań 1998, s. 119-121. Zob. też Z. Spieralski, *Awantury mołdawskie*, Warszawa 1967, s. 160-161.

<sup>8</sup> M. Costin, op. cit., s. 123-125; N. Jorga *Istoria armatei românești*, București 1970, s. 319-321.

<sup>9</sup> D. Dragnev, E. Baidaus, G. Bodeanu, *Domnii Țării Moldovei: studii*, Chișinău 2005, s. 164 (hasło: Radu Mihnea).

<sup>10</sup> Polski dokument porozumienia pod Buszą (lub Jarugą), 23 IX 1617 r., w: D. Kołodziejczyk, *Ottoman-Polish Diplomatic Relations...*, nr 31, s. 345-347 i Osmański dokument porozumienia pod Buszą, 23 IX 1617 r., ibidem, nr 32.

Polski – hetman wielki koronny Stanisław Żółkiewski poległ na polu bitwy, natomiast hetman polny Stanisław Koniecpolski dostał się do niewoli tureckiej<sup>11</sup>.

Bezpośrednim skutkiem kampanii cecorskiej była wyprawa Osmana II na Polskę w 1621 r. Zmagania pod Chocimiem, do jakich doszło we wrześniu i październiku 1621 r., zakończyły się sukcesem wojsk polsko-litewsko-kozackich<sup>12</sup>. Udało się odeprzeć ataki tureckie i nie dopuścić do wtargnięcia nieprzyjaciela w głąb Rzeczypospolitej. Tym bardziej nierealne okazały się plany Osmana II o rzuceniu Polski na kolana czy jakimkolwiek jej podboju. Zawarte 9 października 1621 r. porozumienie polsko-tureckie przywracało stosunki pokojowe bez zmian terytorialnych na czyjąkolwiek korzyść<sup>13</sup>. Dla nas istotne znaczenie mieć będzie, jak rozstrzygnięto sprawę stosunków w Mołdawii, będących – obok najazdów kozackich na wybrzeża Morza Czarnego i tatarskich na ziemie koronne – głównym powodem dopiero co zakończonej wojny.

Otóż, w pomienionym porozumieniu znajdujemy ustęp, dotyczący Mołdawii, w którym czytamy: *A iż nie mniejsza rozerwanej tak starożytnej i świątobliwej między najjaśniejszym domem ottomańskim a królem JM. panem Naszym przyjaźni przyczyna się znajduje – niektórych gospodarów wołoskich złość i lakomstwo – mają być na potym na tym państwie ludzie baczni i spokojni, którzy by jako najpilniej z obu stron tego przymierza postanowionego przestrzegali, i zwykle z dawnych wieków królowi JM. i Rzeczypospolitej naszej powinny powolność oddawali*<sup>14</sup>.

Krótką analiza tego tekstu prowadzi do ciekawych wniosków. Pomijamy już w tym momencie zrzucenie współodpowiedzialności za wywołanie wojny polsko-tureckiej na bliżej nieokreślonych gospodarów mołdawskich – przy czym możemy tu domyślać się zarówno Gaspara Grazzianiego, który podniósł bunt przeciw Osmanom w 1620 r. i wezwał pomocy polskiej, jak i nielubianego w Polsce Stefana Tomzę II, którego sama obecność w Mołdawii „prowokowała” Polaków do agresji. Istotna jest dla nas zgoda obu stron na mianowanie gospodarami mołdawskimi „ludzi bacznych i spokojnych”, tzn. takich, którzy – będąc hołdownikami sułtana – żyliby zarazem w zgodzie z królami polskimi. Co więcej, mieliby oni oddawać królowi i Rzeczypospolitej „zwykłą z dawnych wieków powolność”.

Co by się miało kryć pod tą nazwą i jakie oczekiwania strona polska miała wobec „powolnych” sobie gospodarów? Nie ulega chyba wątpliwości, iż odwołanie się do „dawnych” związków między Polską a Mołdawią było zakamuflowanym przypomnieniem podległości lennej tego kraju wobec Korony. Możemy jednak sądzić, że nie chodziło też bynajmniej Polakom o przywrócenie stanu sprzed wyprawy bukowińskiej Jana Olbrachta, skoro nie udało się

<sup>11</sup> Na temat kampanii 1620 r. zob. R. Majewski, *Cecora rok 1620*, Warszawa 1970 i ostatnio K. Śledziński, *Cecora 1620*, Warszawa 2007 (o samej kampanii s. 147-181).

<sup>12</sup> Zob. L. Podhorodecki, *Chocim 1621*, Warszawa 1988 i ostatnio П. Сас, *Хотинська війна 1621 року*, Біла Церква 2012.

<sup>13</sup> Polski dokument porozumienia pod Chocimiem, 9 X 1621 r., w: D. Kołodziejczyk, *Ottoman-Polish Diplomatic Relations...*, dokument 35, s. 376-380; turecki dokument porozumienia pod Chocimiem, ibidem, dokument 36, s. 381-387.

<sup>14</sup> Polski dokument porozumienia pod Chocimiem, 9 X 1621 r., w: D. Kołodziejczyk, *Ottoman-Polish Diplomatic Relations...*, dokument 35, s. 378. Wspomniana w dokumencie nazwa „hospodarowie wołoscy” odnosi się oczywiście do gospodarów mołdawskich, zgodnie z ówczesną nomenklaturą polską (hospodarów wołoskich zwano z kolei multańskimi). Na temat polsko-osmańskich rozmów pod Chocimiem w sprawie Mołdawii zob. T. Gemil, *La Moldavie dans les traités de paix ottomano-polonais du XVII<sup>e</sup> siècle (1621-1672)*, „Revue Roumaine d’Histoire”, 1973, t. 12, z. 4, s. 696-698.

to w dużo lepszej sytuacji politycznej w końcu XVI w. Najpewniej strona polska otwierała sobie tym zapisem furtkę do przywrócenia stosunków z epoki mohylańskiej, a więc zniwelowania skutków traktatu pod Buszą. W praktyce miało to zapewne oznaczać prawo weta w stosunku do mianowanych przez Portę Otomańską gospodarów, którzy z różnych względów nie podobałoby się królowi polskiemu. Podobać zaś mogliby mu się tacy gospodarowie, którzy utrzymywaliby z Polską przyjacielskie stosunki, informując m.in. o zamierzeniach osmańskich czy poruszeniach ordy tatarskiej, tak jak działo się to w czasach Mohyłów.

Możemy zatem sądzić, iż Polacy dążyli do przywrócenia w Mołdawii swego rodzaju podwójnego zwierzchnictwa polsko-osmańskiego. Sytuacja taka była wszakże bardzo trudna do utrzymania na dłuższą metę. Nie od dziś wiadomo, że „nie można dwóm panom służyć” i gospodarowie mołdawscy skazani by byli na ciągłe lawirowanie między Warszawą a Stambułem, trudne zwłaszcza w sytuacjach napięć polsko-tureckich. Oczywiście, w założeniu mieli grać rolę pośredniczącą i łagodzącą relacje polsko-osmańskie, jednak było to w praktyce trudne do wykonania. Położenie gospodarów utrudniał również fakt, iż Osmanowie, traktując ich jako swoich lenników, zobowiązywali zarazem do donoszenia o tym, co dzieje się u sąsiadów (a więc u Polaków) i ostrzegania o niebezpieczeństwach. Jednocześnie jakkolwiek sojusz hospodara z wrogami sułtana uważany był za wystarczający powód do pozbawienia lennika władzy<sup>15</sup>. Jeśliby zatem Osmanowie zgodzili się na odgrywanie przez gospodarów mołdawskich roli uczciwych pośredników między Turcją a Polską – i to życzliwych Polakom – musieliby zrezygnować z części swoich prerogatyw. Tego zaś trudno było się po nich spodziewać.

I rzeczywiście, najbliższa przyszłość pokazała, że Turcy zupełnie po swojemu interpretowali swoje zobowiązania wobec Polski odnośnie Mołdawii. Wyraziło się to w ich polityce nominacyjnej. Przypomnijmy, że po usunięciu zbuntowanego Gaspara Grazzianiego, Turcy mianowali na hospodara mołdawskiego Aleksandra Eliasza (wrzesień 1620 r.). Wobec wojny z Polską nie okazał się on jednak wystarczająco zaufanym lennikiem i w końcu września 1621 r. został pozbawiony tronu przez Osmana II<sup>16</sup>. Na jego miejsce sułtan mianował w październiku, tydzień po zawarciu porozumienia chocimskiego, sprawdzonego i wiernego Stefana Tomzę II<sup>17</sup>. Zaiste, trudno było traktować to posunięcie jako realizację przyjętego zobowiązania do mianowania gospodarów przyjaznych Polsce.

Ten ruch ze strony Osmana II był zupełnie zrozumiały – w swojej propagandzie przedstawiał on wyprawę chocimską jako sukces, który miał przynieść poskromienie Kozaków i uporządkowanie spraw w Mołdawii. To z kolei miało służyć mu jako argument do przepro-

<sup>15</sup> V. Panaite, *The Legal and Political Status of Wallachia and Moldavia in Relation to the Ottoman Porte*, w: *The European Tributary States of the Ottoman Empire in the Sixteenth and Seventeenth Centuries*, red. G. Kármán, L. Kunčević, Leiden–Boston 2013, s. 9-42.

<sup>16</sup> Powody niechęci sułtana do hospodara przedstawił kronikarz mołdawski: „wojewoda Aleksander, jak wspomniano wyżej, kiedy cesarz [sułtan – D.M.] przybywał do Chocimia nie zatroszczył się ani o drogi, ani o mosty, ani o zajazdy, kraj był pusty i zniszczony przez Polaków [i cesarz] tak zniechęcił się do wojewody Aleksandra, że chciał go zabić. Uratował go od śmierci wezyr, ale z wściekłości prowadził go aż do Chocimia przywiązanego do armaty w dybach i cały ten czas, kiedy cesarz był pod Chocimem, był w niewoli, aż powrócił cesarz do Carogrodu” – M. Costin, op. cit., s. 144. Zob. też D. Dragnev, E. Baidaus, G. Bodeanu, op. cit., s. 169-171 (hasło: Alexandru Iliăș).

<sup>17</sup> „Z powodu wielkiej nienawiści cesarskiej nastąpiła detronizacja wojewody Aleksandra, syna wojewody Eliasza, cesarz natomiast, jeszcze gdy szedł drogą do Chocimia wysłał do wojewody Stefana Tomszy i dał mu gospodarstwo kraju” – M. Costin, op. cit., s. 145. Ostatecznie przejęcie władzy przez Stefana Tomzę II nastąpiło 15 X 1621 r., już w czasie odwrotu Turków spod Chocimia – zob. D. Dragnev, E. Baidaus, G. Bodeanu, op. cit., s. 162 (hasło: Ștefan Tomșa al II-lea).

wadzenia trudnych i bolesnych reform w Imperium<sup>18</sup>. Mianowanie zatem sprawdzonego i wiernego hospodara w Mołdawii było zarówno wyrazem odniesionego zwycięstwa, jak i sposobem na zapewnienie sobie spokoju u północnych granic.

Niestety, rachuby Osmana II nie sprawdziły się. Stało się tak za sprawą Polski, która z oburzeniem przyjęła nominację Stefana Tomży II i przystąpiła do dyplomatycznej kontrofensywy. Doszło do niej w czasie misji koniuszego koronnego, Krzysztofa ks. Zbaraskiego, wysłanego w 1622 r. do Stambułu w wielkim poselstwie dla dopełnienia porozumienia chocimskiego i zawarcia wieczystego pokoju z Turcją<sup>19</sup>. Poseł polski miał domagać się u sułtana detronizacji aktualnego hospodara mołdawskiego i zastąpienia go przez Piotra Mohylę – co oczywiście miało być wstępem do przywrócenia wpływów polskich w Mołdawii<sup>20</sup>.

Do pierwszych zgrzytów dyplomatycznych doszło już w czasie drogi posła do Turcji. Krzysztof ks. Zbaraski przejeżdżał najkrótszym szlakiem przez Mołdawię, gdzie był witany przez Stefana Tomzę II. Pomiędzy posłem polskim a hospodarem doszło do sporów proceduralnych. Mimo przyjaznych gestów, czynionych przez stronę mołdawską, Krzysztof ks. Zbaraski zachowywał rezerwę, uznając hospodara za uzurpatora, którego trzeba pozbawić tronu. W pamięci Mołdawian zapisał się zatem jako wyniosły człowiek, a Miron Costin pozostawił mocno ubarwioną relację, która jednak odzwierciedla stan wzajemnej nieufności pomiędzy Polakami a Stefanem Tomżą II i jego otoczeniem<sup>21</sup>.

Dotarłszy do Stambułu, poseł polski podjął intensywną akcję na rzecz detronizacji hospodara mołdawskiego, jak też usunięcia znad granic polskich uciążliwego przywódcy Tatarów nogajskich, Kantemira. Krzysztof ks. Zbaraski miał jednak twardy orzech do zgryzienia, gdyż wielki wezyr Gürcü Mehmed pasza, który objął urząd przy nowym sułtanie Mustafie I, był przychylny Stefanowi Tomży. Poseł polski tak później relacjonował swoje rozmowy z wezyrem królowi Zygmuntowi III: *Rozgniewany [wielki wezyr Gürcü Mehmed pasza – D.M.] rzekł mi: to ty chcesz tego, żebym ja Kantymira i Tomszę zrzucił. Żadnym sposobem na ten czas nie mogłem na to jedno cathegorice powiedzieć, bo iż to in publico było, i z gorących mów, gdzie bym był woli WKMcI nie deklarował, i trudno by mi się zaś było wracać nazad: rzekłem, pan mój nie dba, żeby Kantymir i Tomsza tam był, i byście jeszcze takich dwóch albo czterech tam posadzili: ale iż ten Kantymir i Tomsza pokój rwie i rwać będzie, dla tego żądamy, aby tacy ludzie nie byli na tym*

<sup>18</sup> S.J. Shaw, *Historia Imperium Osmańskiego i Republiki Tureckiej*, t. 1: 1280-1808, Warszawa 2012, s. 298-299.

<sup>19</sup> Podstawowym źródłem do poznania dziejów tej misji jest złożony przez posła raport: *Relacja poselstwa księcia Zbaraskiego do Turek in Anno 1622*, wyd. L. Rogalski, „Dziennik wileński. Historia i literatura”, 1827, t. 3, s. 3-27, 101-125, 237-273, 339-357 (dalej: L. Rogalski, *Relacja poselstwa...*). Sporo wiadomości przynosi również wierszowany opis tegoż poselstwa: S. Twardowski, *Przeważna legacja Krzysztofa Zbaraskiego od Zygmunta III do sułtana Mustafy*, wyd. R. Krzywy, Warszawa 2000 (pierwsze wydanie tego poematu nastąpiło już w 1633 r.).

<sup>20</sup> T. Gemil, op. cit., s. 699; M. Wasiucionek, *Ceremoniał jako polityka. Intrady posłów wielkich Rzeczypospolitej do Jass w latach 1622-1714*, Warszawa 2011, mps pracy magisterskiej, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Archiwum UW, sygn WH-78 248568, s. 41.

<sup>21</sup> „Wyjechał i wojewoda Stefan miłą naprzód z pewną asystą, ale poseł nie zaprosił go do siebie do karety, ani nie przyjął zaproszenia wojewody Stefana do stołu na ucztę. Wojewoda Stefan natomiast odprowadził go i w wyjściu z Jass do Carogrodu aż do miejsca, gdzie później wojewoda Barnowski uczynił staw, który do dziś się zowie Jazem Barnowskiego. Tam spotkali konnicę z Carogrodu z wieścią, że zmieniono wezyra i został wezyrem przyjaciel wojewody Stefana. Kiedy [wojewoda Stefan] dowiedział się od konnych o wezyrii tego wezyra, natychmiast powiedział asyście, aby zawrócili i sam zawrócił powtarzając głośno: „Czekaj, polski psie, już ja cię odprowadzę”. I nie zegnając się z posłem, wrócił do stolicy i rozesał posłańców po kraju do wszystkich zajazdów, aby mu niszczyli żywność” – M. Costin, op. cit., s. 146. Bardziej stonowany obraz spotkania posła z hospodarem dał S. Twardowski, op. cit., Punkt II, w. 431-587, s. 63-68.



*miejscu, coście i sami obiecali, i w paktach warowali, iż na tamto miejsce ludzie mają być spokojni i pokoju życzący obrani. To też odpowiedział: twój król niechaj zrzuci starostę kamienieckiego i innych wojewod. Odpowiedziałem, kiedy na nich tego dowiedziesz, co o twych powiadam, że pokój rwą, tedy pewnie zrzuci, bo mu milszy pokój popospolity niż pewne osoby*<sup>22</sup>.

Ostatecznie posłowi polskiemu udało się wynegocjować traktat pokojowy z sułtanem, jednak nie uzyskał właściwie niczego w sprawie Mołdawii<sup>23</sup>. Co więcej sam, naraziwszy się Stefanowi Tomży jawnym żądaniem jego detronizacji, wolał nie wracać do Polski przez Mołdawię. Obrął okrężną drogę przez Wołoszczyznę i Siedmiogród. Na ziemi wołoskiej gościł posła gospodar Radu Mihnea, który zamyślał już o powrocie do władzy w Mołdawii. Zapewne doszło wówczas do pewnych ustaleń, które pomogły niebawem gospodarowi wołoskiemu zrealizować swoje plany<sup>24</sup>.

Porozumienie polsko-wołoskie w sprawie Mołdawii możemy uznać za wysoce prawdopodobne w świetle najbliższych wydarzeń. Oto po przyjeździe Krzysztofa ks. Zbaraskiego do Warszawy i przetłumaczeniu przywiezionej przezeń tureckiej wersji traktatu okazało się, że odbiega ona w różnych sprawach na niekorzyść od ustaleń, poczynionych przez posła w Stambule. Zygmunt III odmówił zatem przyjęcia i ratyfikacji dokumentu osmańskiego i wysłał nad Bosfor w charakterze gońca Krzysztofa Serebkowicza z poleceniem uzyskania od Turków lepszych warunków porozumienia. Jednym z zadań, które postawiono gońcowi, było dopełnienie misji Krzysztofa ks. Zbaraskiego także w sprawie mołdawskiej – Polacy nadal obstawali przy detronizacji Stefana Tomży II<sup>25</sup>.

Tym razem sprawa się powiodła, a stało się to dzięki wykorzystaniu przez Polaków wcześniejszych doświadczeń, jak i dzięki korzystnemu obrotowi spraw w samej Porcie. Przed wszystkim głównym negocjatorem ze strony tureckiej był wielki wezyr Mere Husejn pasza, który jeszcze na początku lutego 1623 r. zastąpił przychylnego Stefanowi Tomży Gürcü Mehmeda paszę<sup>26</sup>. Nie obstawał on zatem bardzo za utrzymaniem tego gospodarza na tronie, jeśli miałyby to narazić na szwank stosunki polsko-tureckie. Ustępliwości wielkiego wezyra sprzyjał też niewątpliwie fakt, że jako kandydata na następcę Stefana Tomży II proponowano już nie Piotra Mohyłę, ale znanego i zasłużonego Osmanom gospodarza wołoskiego, Radu Mihnię. Wobec takiego współdziałania polsko-wołoskiego, losy gospodarza mołdawskiego

<sup>22</sup> L. Rogalski, *Relacja poselstwa...*, s. 115.

<sup>23</sup> 'Ahdname sułtana Mustafy I dla króla Zygmunta III, Stambuł, 12-21 II 1623 r., w: D. Kołodziejczyk, *Ottoman-Polish Diplomatic Relations...*, dokument 37, s. 388-401. Poselstwo K. Zbaraskiego w zakresie roszczeń wobec Mołdawii podsumował historyk rumuński, akcentując osadzenie polskich pretensji wobec Osmanów na bazie porozumienia chocimskiego i całkiem odmienne stanowisko Osmanów: „Sans doute, ces prétentions avaient été exprimées sur la base du texte polonais de la convention de Hotin, dont il a été question plus haut. Mais la Porte refusa catégoriquement de les satisfaire, estimant certainement qu'elle était seule en droit de nommer ou de déposer les voïvodes roumains. Bien plus, la Porte manifesta son indignation pour le fait que Zbaraski n'était venu qu'avec un petit cadeau et n'avait pas apporté le tribut, qu'elle prétendait, en vertu de l'accord de Hotin” – T. Gemil, op. cit., s. 699.

<sup>24</sup> V. Ciobanu, *Politică și diplomație în secolul al XVII-lea: Țările române în raporturile polono-otomano-habsburgice (1601-1634)*, București 1994, s. 210.

<sup>25</sup> H. Wisner, *Dyplomacja polska w latach 1572-1648*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, red. G. Labuda, t. 2, Wrocław 1982, s. 82.

<sup>26</sup> S.A. Somel, *Historical Dictionary of the Ottoman Empire*, Lanham, Maryland and Oxford 2003, s. LXXIII.

musiały być przesądzone. I w samej rzeczy, we wrześniu 1623 r. zapadła w Stambule decyzja o jego detronizacji i zastąpieniu go Radu Mihnią<sup>27</sup>.

Krzysztof Serebkowicz pozostawił ciekawą relację ze swej misji, złożoną już po powrocie do Warszawy w marcu 1624 r. Na temat rozmów o obsadzeniu gospodarstwa mołdawskiego czytamy tam m.in.: *Tomzę hospodara wołoskiego JKM PMM w sąsiedztwie mieć nie chce, gdyż jest turbatorem i zdrajcą, a nieprawdziwym sługą cesarskim, lecz według listów przymiernych, które się zgadzają [z] sułtan Sulejmanowymi, ma być hospodar taki, co by nas nie wadził z wami. Przerwawszy, wezyr rzekł: kogóż chcecie, odpowiedz. Ma cesarz JM sług rozmaitych dosyć. Niech da, komu chce, byle nie Tomży, będziemy się kontentować, mianowicie, oto Radu, który z cnoty swej jest dobrym i zasłużonym cesarzom waszym. Ten będzie umiał sąsiedztwa dobrego i pokoju uczynionego przestrzegać między monarchami. Wezyr: A będziecież kontenci z Raduła? Odpowiedź: JKM PM i Rzeczpospolita, jako pierwsi byli kontenci z sąsiedztwa jego, i teraz nie mniej będą. Mam to rozkazanie i instrukcją od JKMci PM., abym go zalecał i promował u Porcy waszej, jako człowieka dobrego [...] Interim póki jeszcze Kantemira nie znieśli, czyniłem instancję, aby Tomzę zrzucili, a Radułowi dali wołoskie, synowi multańskie państwo. Pytał mię znowu Husejn wezyr, jeśli król JM będzie kontent z Raduła, także Rzeczpospolita. Upewniłem go, że będzie pewnie. I zaraz degradowawszy Tomzę, Radułowi chorągiew posłał<sup>28</sup>.*

Otóż i mamy w tej relacji przedstawienie metod działania polskiej dyplomacji. Gонец polski podważył najpierw zasadność sprawowania przez Stefana Tomzę II władzy w Mołdawii, oskarżając go o wywoływanie zamieszek i zdradzanie sułtana. Wiemy skądinąd, że właśnie lojalność Stefana Tomży zalecała go Osmanom i zdecydowała o przywróceniu mu władzy w 1621 r. Skąd zatem oskarżenia o zdradę? Niewątpliwie, musimy je rozumieć w kontekście antypolskich poczynań hospodara, szczególnie intensywnych za jego pierwszych rządów w Mołdawii, a ówczesnie i później wyrażających się m.in. w utrzymywaniu przyjacielskich stosunków z nogajskim Kantemirem. Krzysztof Serebkowicz wyraźnie zresztą łączył obie postacie, domagając się już na wstępie tak detronizacji chana, jak i hospodara mołdawskiego i odwołania Kantemira, *gdyż nas nikt nie wadzi, jeno ci ludzie*<sup>29</sup>. Zdrada hospodara wobec sułtana miała zatem polegać na współpracy z Tatarami, którzy swymi napadami zagrażali trwałości dopiero co zawartego pokoju polsko-tureckiego.

Dodajmy od razu, że żądania polskie wobec Tatarów nie były bezpodstawne, gdyż Kantemir rzeczywiście jeszcze w 1622 r. poprowadził najazd na Polskę, a jego podkomendni kilkakrotnie w drobnych napadach naruszali w tymże roku granice koronne<sup>30</sup>. Do powtórnego najazdu Kantemira doszło w czerwcu 1623 r.<sup>31</sup> Te wypadki prowokowały Polaków do zbrojnych odpowiedzi – m.in. w czerwcu 1622 r. oddziałom Stefana Chmieleckiego udało się pobić Tatarów na terytorium mołdawskim, gdzie czuli się bezpiecznie<sup>32</sup> – to jednak groziło

<sup>27</sup> T. Gemil, op. cit., s. 702.

<sup>28</sup> Relacja Krzysztofa Serebkowicza, Warszawa, 14 III 1624 r., w: *Documente privitoare la istoria României culese din arhivele polone*, t. 2, *Relatul al XVII-lea*, wyd. I. Corfus, București 1983 (dalej: I. Corfus, *Documente privitoare...*), nr 52, s. 109-110.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 109.

<sup>30</sup> M. Horn, *Chronologia i zasięg najazdów tatarskich na ziemię Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1600-1647*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 8, 1962, cz. 1, s. 41-42; D. Skorupa, *Stosunki polsko-tatarskie 1595-1623*, Warszawa 2004, s. 248-249.

<sup>31</sup> M. Horn, op. cit., s. 42-43; D. Skorupa, op. cit., s. 252.

<sup>32</sup> S. Chmielecki do T. Zamoyskiego, Krasne, 21 VI 1622 r., w: *Listy staropolskie z epoki Wazów*, wyd. H. Malewska, Warszawa 1959, s. 223-224; D. Skorupa, op. cit., s. 249.



niemal w każdej chwili eskalacją konfliktu. W tej sytuacji błado i nieprzekonująco brzmiały zapewnienia, płynące z Mołdawii, o pewnym pokoju z Tatarami<sup>33</sup>. Przeciwnie, mnożyły się – i to jeszcze w 1623 r. – ostrzeżenia przed zagrożeniem ze strony ordy<sup>34</sup>.

Nie należy zatem dziwić się żądaniom gońca polskiego, który odsunięcie od władzy wymienionych wyżej trzech osób uznał za warunek *sine qua non* dalszych rozmów z Osmanami<sup>35</sup>. Umiejętnie odwołał się też jeszcze do układów z Sulejmanem Wspaniałym, którego Turcy bardzo sobie poważali. Dawało to polskim roszczeniom starszą i bardziej szacowną metrykę, niż poprzestanie na porozumieniach chocimskich. Jak widać z przedstawionej relacji, żądania polskie przyjęte zostały ze zrozumieniem. Wielki wezyr okazał się otwarty na propozycję kandydata i to właśnie Polacy wysunęli Radu Mihnię. Nie ulega wątpliwości, że odbyło się to za wiedzą i wcześniejszym porozumieniem hospodara wołoskiego z Polakami, do czego doszło być może właśnie w czasie powrotu Krzysztofa ks. Zbaraskiego ze Sambułu. Ostatecznie więc strona polska uzyskała wypełnienie swoich postulatów i Radu Mihnea zastąpił Stefana Tomżę II na tronie mołdawskim<sup>36</sup>.

O detronizacji Stefana Tomży II donosił rezydent holenderski w Stambule, Cornelius Haga, w liście z 19 sierpnia 1623 r. Dowiadujemy się z tego doniesienia, iż Radu Mihnea nie tylko objął tron mołdawski, ale opłaciwszy się sumą 150 tys. koron, zapewnił jednocześnie nominację na tron wołoski swemu dwunastoletniemu synowi, Aleksandrowi<sup>37</sup>. Pozwoliło to zaradnemu Radu Mihonii kontrolować oba gospodarstwa.

Zwieńczeniem starań Krzysztofa Serebkowicza było uzyskanie nowego listu przymiernego dla Zygmunta III, wystawionego w imieniu kolejnego sułtana, małoletniego Murada IV, który jesienią 1623 r. zastąpił stryja Mustafę I na tronie. W liście tym (‘ahdname), sułtan zobowiązał hospodara mołdawskiego do przestrzegania dobrych stosunków z Polską i nieudzielania pomocy Tatarom w ich napaściach na ziemie koronne. W zamian Polacy obiecali nie popierać wypraw zbrojnych do Mołdawii, na wzór kampanii poprzedzających wybuch wojny polsko-

<sup>33</sup> Stały one zresztą w sprzeczności z tym, co donosiły polskie podjazdy: „Tatar niemało w polu, na co się kupią i co będą chcieć robić, łatwo się domyślić; od swoich jednak posłańców spodziewam pewnej prędko wiadomości. To nam przecię przynoszą z Wołoch, upewniając pokojem od Tatar, którym od Porty surowie zabraniają wtargiwania do państw RP, ale że nas nieraz omylają obietnice przyjaźni ich, nic mię nie ubezpiecza” - S. Chmielecki do T. Zamoyskiego, Krasne, 7 IX 1622 r., Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Archiwum Zamoyskich, sygn. 720, s. 20.

<sup>34</sup> Zob. liczne uniwersały, ostrzegające przed Tatarami, oblatowane w księgach grodzkich, m.in. wojewody ruskiego Jana Daniłowicza (uniwersały z Oleska 25 VI, 14 VII, 7 VIII i 4 IX 1623 r., Центральний державний історичний архів України, м. Львів, Grodzkie halickie, fond 5, op. 1, spr. 121, s. 1167-1168, 1212-1213, 1258-1259 i 1302-1303).

<sup>35</sup> „póki się dosyć tym punktom i artykułom [dotyczącym usunięcia chana, Kantemira i Stefana Tomży – D.M.] nie stanie, ni o czym z WMcią nie będę traktował” - Relacja Krzysztofa Serebkowicza..., s. 109.

<sup>36</sup> Dodajmy, że jeszcze w końcu maja 1623 r. został też zdetronizowany chan Dżanibek II Gerej, którego zastąpił Mehmed III Gerej (zob. D. Skorupa, op. cit., s. 251-252). Na usunięcie Kantemira znad granic Rzeczypospolitej trzeba było poczekać do zimy 1625 r.

<sup>37</sup> C. Haga do stanów, Pera, 19 VIII 1623 r., w: *Studii și documente cu privire la istoria Romînilor*, t. 4: *Legăturile principatelor romîne cu Ardealul de la 1601 la 1699*, wyd. N. Iorga, București 1902, nr XXXIII, s. 183-184. Zob. też V. Constantinov, *Țara Românească și Țara Moldovei în timpul domniilor lui Radu Mihnea*, Iași 2007, s. 335-337. Aleksander z przydomkiem Dziecię (Coconul) panował na Wołoszczyźnie w latach 1623-1627.

-tureckiej<sup>38</sup>. Obie strony zabezpieczyły więc sobie swoje podstawowe interesy na terenie Mołdawii. W takiej sytuacji Zygmunt III bez oporów ratyfikował nowy układ z Osmanami<sup>39</sup>.

Jak zatem widać, polskie starania przyniosły oczekiwany efekt. Trzeba jednak zaznaczyć, że podobnie jak w 1617 r. Rzeczpospolita, będąc zaangażowana w wojnę z Moskwą, musiała ugiąć się przed żądaniami tureckimi, tak tym razem sytuacja międzynarodowa sprzyjała Polsce. Tłący się konflikt ze Szwecją, przerwany chwilowo niekorzystnym rozejmem w Mitawie, nie stanowił jeszcze większego zagrożenia dla Rzeczypospolitej<sup>40</sup>. Przeciwnie Imperium Osmańskie, po zamordowaniu Osmana II, a następnie szybkim zrzuceniu z tronu jego nieudolnego stryja Mustafy I, zastąpionego przez młodocianego Murada IV, pogrążyło się w chaosie wewnętrznym. W Anatolii wybuchł groźny bunt pod wodzą bejlerbeja Mehmeda Abazy paszy, który oficjalnie mścił się za zgładzenie Osmana II, faktycznie zaś wyładowywał swe niezadowolenie z powodu odebrania mu namiestnictwa Erzurumu<sup>41</sup>. Co więcej, szach perski Abbas I wznowił w 1623 r. wojnę z Turcją i śmiałym atakiem opanował Bagdad<sup>42</sup>. Dla Osmanów były to dużo poważniejsze problemy niż osoba hospodara mołdawskiego. Nie mieli zatem większych oporów w złożeniu Stefana Tomży II na ołtarzu dobrych stosunków z Polską. I jakkolwiek Turcy bez wątplenia wiedzieli, że Rzeczpospolita raczej nie przejdzie od słów do czynów i nie zerwie pokoju z powodu Mołdawii, to jednak woleli iść na rozsądny kompromis, który zadowalał obie strony. Cenę zapłacił rzecz jasna najbardziej zainteresowany, a zarazem bezbronny wobec takich potęg Stefan Tomża II.

Musimy też zaznaczyć, że jakkolwiek objęcie tronu mołdawskiego przez Radu Miłnię było sukcesem dyplomacji polskiej, to jednak gospodar ten zachowywał sporą niezależność w kontaktach z Polakami. Jego zasługą – niekoniernie jednak przewidywaną przez stronę polską – było wypromowanie Mirona Barnowskiego, hetmana mołdawskiego, który po śmierci Radu Miłnii w styczniu 1626 r. został wybrany przez bojarów na hospodara mołdawskiego. Nowy władca zaczął pisać się Barnowski-Mohyla, nawiązując do koligacji ze znanym rodem i przyjął dość szybko zdecydowanie propolską orientację. Objawiło się to w czasie kryzysu w stosunkach polsko-tureckich w 1627 r., kiedy to Miron Barnowski skutecznie zapośredniczył korzystne dla Polski porozumienie pokojowe z Osmanami<sup>43</sup>. W nagrodę doczekał się zimą 1629 r. polskiego indygenatu, za który odwdzińczył się złożeniem przysięgi wierności królowi Zygmuntovi III<sup>44</sup>. Polskie wpływy w Mołdawii osiągnęły wówczas swoje maksimum, a Rzeczpospolita zdawała się być blisko odbudowania swej pozycji z przełomu XVI i XVII w.

<sup>38</sup> 'Ahdname sultana Murada IV dla króla Zygmunta III, Stambuł, 10 X 1623 r., w: D. Kołodziejczyk, *Ottoman-Polish Diplomatic Relations...*, dokument 38, s. 402-418.

<sup>39</sup> Potwierdzenie przez Zygmunta III traktatu z Turcją, Warszawa, 1 IV 1624 r., w: D. Kołodziejczyk, *Ottoman-Polish Diplomatic Relations...*, dokument 39, s. 419-426.

<sup>40</sup> H. Wisner, op. cit., s. 45-46.

<sup>41</sup> S.J. Shaw, op. cit., s. 300-301; *Dzieje gospodarcze i społeczne imperium osmańskiego 1300-1914*, red. H. Inalcik, D. Quataert, Kraków 2008, s. 363; H. Inalcik, *Imperium Osmańskie. Epoka klasyczna 1300-1600*, Kraków 2006, s. 63.

<sup>42</sup> S.J. Shaw, op. cit., s. 302; B. Składanek, *Historia Persji*, t. 3, Warszawa 2007, s. 55-56.

<sup>43</sup> T. Gemil, op. cit., s. 703; D. Milewski, *The Granting of Polish Indygenat to the Moldavian Voyevode Miron Barnowski*, „Medieval and Early Modern Studies for Central and Eastern Europe”, t. 3, 2011, s. 127-132.

<sup>44</sup> Konstytucja „Indygenat hospodara wołoskiego”, w: *Volumina Legum*, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859, t. 3, s. 295; przywilej indygenatu dla Mirona Barnowskiego, Warszawa, 20 II 1629 r., AGAD, Metryka Koronna, sygn. 177, k. 213-215b; tekst przysięgi Mirona Barnowskiego, Jassy, bdm, 1629, w: I. Corfuss, *Documente privitoare...*, t. 2, nr 67, s. 126-127.

Niestety, detronizacja hospodara, jaką przeprowadzili Turcy jeszcze w tym samym roku, oskarżając go o sojusz z wrogami Porty, przekreśliła bardziej śmiałe plany polskie.

Stosunki polsko-mołdawskie w dobie drugiego panowania Radu Mihonii i za rządów Miirona Barnowskiego wykraczają już poza ramy niniejszego studium<sup>45</sup>. Trzeba jednak podkreślić, że w okresie 1621-1624 Polska konsekwentnie przeprowadziła wobec Porty Otomańskiej realizację swoich podstawowych celów na terenie Mołdawii, jakimi były usunięcie niewygodnego hospodara i zastąpienie go człowiekiem, który umożliwiłby odbudowanie wpływów polskich na tym obszarze. Bezpardonowe i pachnące zerwaniem pokoju zwalczanie Stefana Tomży II przez polskich dyplomatów – Krzysztofa ks. Zbaraskiego i Krzysztofa Serebkowicza – przyniosło wreszcie oczekiwane rezultaty. Nie udało się co prawda osadzić Polakom na tronie mołdawskim Piotra Mohyły, ale zgodzili się na mądry kompromis z Turkami, jakim było ponowne oddanie Mołdawii w ręce Radu Mihonii. Osmanowie nie tylko zgodzili się na usunięcie wiernego sobie hospodara, ale zarazem zagwarantowali jego następcy możliwość utrzymywania dobrych stosunków z Polską, ba, nawet zobowiązali go do tego. Radu Mihnea nie miał wielu okazji do korzystania z tego zapisu, ale przydał się on Mironowi Barnowskiemu w trudnym roku 1627. Jak się jednak miało okazać, na dłuższą metę sytuacja taka była nie do utrzymania i ostatecznie Turcy narzucili Mołdawii znów wiernego sobie hospodara. Niemniej, w pierwszej połowie lat 20. XVII w. udało się Rzeczypospolitej w znacznym stopniu zniwelować skutki klęsk 1616 i 1620 r. i położyć podwaliny pod odbudowę wpływów w Mołdawii. Kluczem do tego miało być obsadzenie tronu mołdawskiego ludźmi „bacznyimi i spokojnyimi”, a więc życzliwymi Polsce – co też osiągnięto.

## **Polish expectations and politics concerning Moldovan throne in the time after Chocim 1621-1624**

### **Summary**

Breakdown of Polish influences in Moldavia in second half of 17<sup>th</sup> century, along with decline of the authority of hospodars from the Movila family, had not been accepted by Polish-Lithuanian Commonwealth. Poles made attempts at recuperation of Moldavia after war against Moscow, but it finished with disaster at the battle of Cecora in 1620. As a repercussion of this, the war against Turkey began, which ended with an agreement concluded at Chocim in the October of 1621. Poles insisted that the Moldavian throne be occupied by hospodars nominated by Turks, and friendly to Commonwealth. Sultan Osman II disregarded this point of treaty and he returned Moldavia to hospodar Stefan Tomża II, who was not in favour with the Poles.

Polish diplomacy took a counter action – Poles wanted Sultan to remove this hospodar and replace him by person, proposed by the Polish king. First attempt undertaken by Prince Krzysztof Zbaraski, grand envoy of the Commonwealth to Sultan, ended in failure. Then, the Poles have withdrew from the promotion of then candidacy of Piotr Movila, who was not wanted by the Turks who supported the candidacy of Radu Mihnea, hospodar of Wallachia. Cooperation with Mihnea managed a deposing of Stefan Tomża in 1623 and the application of more favourable conditions of Chocim treaty. This way, Poland began a reconstruction of its influence in Moldavia – this took place under the short lived government of hospodar Miron Barnowski (1626-1629).

<sup>45</sup> Wstępem do opracowania tej tematyki jest artykuł D. Milewski, *Z wroga przyjaciel. Przypadek hospodara Miirona Barnowskiego*, „Mówią wieki”, 2012, nr 8/12 (631), s. 23-27.